Rok XXXVI Niedziela 3 marca 1929 Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 9

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna razem z dodatkiem kaznodziejskim 24 zł., — kwartalna 6 zł. Zagranicą 29 zł. Numer poj. 50 gr. Cena ogłoszeń: Cała strona 110 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE. Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie. Redagują: *X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.*

Redakcja: Lwów, Plac Trybunalski 1. Administracja: ul. Ormiańska 13. Tel. 24-61. Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755. Rękopisów nie zwraca się.

Kilka uwag duszpasterskich w związku z tegoroczną zimą.

Ciężka zima tegoroczna spowodowała nietylko materjalne straty i szkody. Także Kościół odczuwa dotkliwie srogość zimy. Oto — ponieważ w lecie trudno powojenną młodzież utrzymać blisko ołtarza i ambony, księża starają się powetować straty duchowe z lata tem gorliwszą pracą w zimie, kiedy to mróz i śnieg nie zachęcają oziębłych do wystawania poza kościołem lub spacerowania po drodze, ale ich niejako wpędzają do świątyni. Najważniejsze kazania planuje się na grudzień, styczeń i luty.

Z okazji częstszych świąt i czterdziestogodzinnego nabożeństwa porusza się w zimie w kazaniach te prawdy wiary i moralności, które zły duch czasu najbardziej obecnie atakuje. Niestety teraźniejsza zima zniweczyła plany najgorliwszych duszpasterzy. Już w grudniu mieliśmy na nabożeństwach i przy konfesjonale mniej ludzi niż w poprzednich latach. A styczeń i luty poprostu uważamy za stracone. Kościoły świeciły pustką. I nic dziwnego!

My księża mimo dostatecznego ubrania poodmrażaliśmy ręce w kościele, przy ołtarzu i przy innych świętych czynnościach. Na ambonie mróz ściskał nam szczęki i tamował oddech, a nieliczni słuchacze przeszkadzali nieustannem tupaniem. Do kościoła przychodzili najgorliwsi, z domów najdostępniejszych. Z dalszych domów, stojących w polach zdala od dróg publicznych, srogi mróz i zaspy śnieżne nie pozwoliły pójść do kościoła nawet najpobożniejszym.

Ostatecznie księża nie mają zapewne grzechu, że nie zrobili tyle dla chwały Bożej i zbawienia dusz, co w zimach normalnych, a wiernych też niepodobna gromić, że do kościoła mniej uczęszczali.

A przecież cisną się do głowy wnioski, nad któremi wypadałoby się może głębiej zastanowić. Niechże bowiem tegoroczna zima powtórzy się drugi, trzeci raz w następnych latach, a niewątpliwie wiara i moralność społeczeństwa wielkie poniesie straty.

I cóż na to poradzimy? — powie ktoś. Niektóre uwagi śmiem tu nakreślić, a nie wątpię. że i inni księża dalsze wnioski wysnują.

I tak: Wprawdzie ludność miejska i wiejska niewiele zważa obecnie na upomnienia i gromy księży odnośnie do nieszczęsnej mody teraźniejszej. Jednak milczeć nam nie wolno. Ze względów moralnych wytykajmy dziewczętom, a w miastach i mężatkom, zbyt rażące dekolty — a zima tegoroczna dodaje nam nowy motyw do upomnień. Jakżeż bowiem mogła pójść do kościoła niewiasta, nosząca sukienki sięgające do kolan, lub jeszcze krótsze, przy tegorocznych mrozach? Bogate niewiasty w miastach mają płaszcze podbite futrem, to i przy krótkich sukienkach mróz im mniej dokuczy. Ale dziewczęta biedniejsze, osobliwie wiejskie, prawie nie mają innego ubrania na zimę, tylko to samo, co na lato, z dodatkiem chyba grubszej chustki na plecy.

Więc nietylko ze względów moralnych, ale i zdrowotnych tępmy dekolty i wskazujmy skutki, jakie one powodują — niejedna bowiem z dziewcząt odpokutuje gorzko głupią modę, bo zdaniem lekarzy nabawi się zapalenia stawów, przeróżnych zaziębień, a nawet gruźlicy płuc. Nawet mężczyznom na wsi gańmy ich modę, mianowicie półbutki i tużurki z bawełnianej materji, bo takie ubranie, wprawdzie tanie i niby ładne, nie chroni ich od mrozu. Natomiast wskazujmy im odpowiednie dla rolnika, pracującego fizycznie z konieczności nawet w dni bardzo mroźne. buty z cholewami, guńki wełniane i kożuchy.

Druga uwaga dotyczy samych świątyń. Ile jest w Polsce kościołów ogrzewanych w zimie. osobliwie na wsi? Policzyćby je można zapewne na palcach. Ci, co byli w Ameryce, opowiadają, jak to miło w zimie pomodlić się i posiedzieć dłużej w kościele ogrzanym — a naszym ludziom, nawet nam księżom, rwie się serce do takiej rozkoszy. Trudno nam jednak marzyć o piecach lub kaloryferach w kościołach naszych. Ludności wiejskiej w Polsce, przy zatrważającem rozdrobnieniu gruntów, nie stać na taki wydatek. Więc starajmy się przynajmniej opalać w czasie większych mrozów zakrystję, by w niej kapłan mógł się pomodlić przed i po Mszy św., by mógł na

chwilkę ogrzać się, gdy mu wypadnie być dłużej w kościele, by można dziecię uczciwie ochrzcić, by wreszcie starsze, słabsze osoby, spragnione spowiedzi, mogły się wyspowiadać.

A plany nowych kościołów niech zawierają zawsze choć jedną kaplicę w kościele, odpowiednio dużą, a niezbyt wysoką, z drzwiami dużemi, oszklonemi tylko od strony nawy, podobnie jak to bywa w Ameryce. Taką kaplicę łatwo ogrzać. W niej odprawia się przez całą zimę codzień Msza św., w niej odbywają się śluby, pogrzeby, spowiedź i Komunja św.

Trzecia uwaga ciśnie się pod pióro o czterdziestogodzinnych nabożeństwach. Lubimy te nabożeństwa my księża, układamy sobie naprzód, o czem mówić będziemy na ambonie, jak urządzimy wspólne adoracje, co powiemy przy zmianach tajemnic różańcowych, umyślnie na one dni odłożonych. Wierni też kochają „czterdziestogodzinne Wystawienia". Tymczasem w tym roku prawie nie było tych nabożeństw. Wszystko jedno, czy się odbywały w 3 niedziele, czy w ostatnie 3 dni przed postem, gdyż właśnie w tym czasie panowały najsroższe mrozy. Nie pomogły podłogi z desek, układane na te dni w prezbiterjum — nabożeństwa, kazania, adoracje musiało się skracać, bo nieliczni uczestnicy dygotali z zimna i uciekali z kościoła. A jakaż na to rada?

W Ameryce, jak mi opowiadali tamtejsi księża, nabożeństwa czterdziestogodzinne odbywają się nie w zimie, ale w porze ciepłej, i to nie w tych samych dniach wszędzie, lecz każda parafja urządza je w najdogodniejszym czasie, względnie w dniach, które oznaczą księża danego okręgu. Trzydniówka czterdziestogodzinnego nabożeństwa jest tam jakby czasem rekolekcyj parafjalnych. Obcy księża, wyznaczeni na konferencji dekanalnej, mówią w tych dniach kazania i całemi dniami są na usługi wiernych w konfesjonałach. Kto wie, czy i u nas nie byłoby wskazanem iść za wzorem amerykańskim!

Wprawdzie celem czterdziestogodzinnego nabożeństwa ma być u nas odwodzenie wiernych od szalonych zabaw karnawałowych i wynagradzanie Panu Jezusowi za zniewagi, jakich doznaje od bezbożnych. Ale jeden i drugi cel osiągniemy pewnie skuteczniej, utwierdzając wiernych co rok w pobożności przez czterdziestogodzinne nabożeństwa w czasie dogodnym odbywane i przez modły adoracyjne, odprawiane wówczas z ludem licznie wypełniającym świątynie.

Zauważy może kto, że ludność rolnicza nie ma czasu w lecie na takie uroczystości. A ja w odpowiedzi wskażę drugą połowę maja i pierwszą czerwca. Akurat czasu starczy na dziesięć trzydniówek w dekanacie. Oczywiście trzeba na to pozwolenia Najprzew. XX. Biskupów. Przypuszczam jednak, że gdy dziekani na dorocznej konferencji przedstawią i umotywują sprawę, to odnośne zarządzenie zapewne uzyskają.

X. W. Mł.

Jak ruszyć z miejsca?

Na łamach całej perjodycznej i codziennej prasy katolickiej w Polsce toczy się od szeregu miesięcy dyskusja o potrzebie Ligi Katolickiej. Wszyscy biorący w niej udział zgadzają się zasadniczo na trzy rzeczy, mianowicie: że Liga ma być organizacją 1) pozakościelną, 2) apolityczną, ściśle mówiąc, ponadpartyjną, 3) oświatowo-wychowawczą. Zatem czas, by tam, gdzie tego jeszcze nie zrobiono, przejść od słów do czynów — „czas uderzyć w strunę drugą, w czynów stal" — jak mówi Krasiński. Zachodzi bowiem obawa uzasadniona, że mający wnet ujrzeć światło dzienne kodeks cywilny polski w sprawach małżeńskich nie liczy się wcale z wymogami prawa kościelnego. W takim razie musi przez ziemie polskie przelecieć potężny protest katolików, a do wnoszenia takich protestów powołane są nie chrze-

Z najnowszych badań w dziedzinie spirytyzmu i medjumizmu.

(Ciąg dalszy).

Ale najsłabszą stroną książki Lodge'a, stroną, która spowodowała najzjadliwsze krytyki i wywołała prawdziwy wybuch wesołości, to koncepcja życia przyszłego [1]). Duch Rajmunda, zawsze tak lakoniczny w odpowiedziach, mających stwierdzić jego tożsamość, jest przeciwnie nie do uwierzenia wymowny, gdy zaczyna opisywać nowe położenie dusz po śmierci. Podług jego orzeczeń, które sprawią wiele przyjemności używającym uciech ziemskich i niepodatnym do wyrzekania się rozkoszy tego świata, przyszłe życie nie różni się wielce od obecnego. Duch nie traci zupełnie swego ciała; to zaś zachowuje wszystkie swoje członki. Duchy, póki jeszcze nie oswoiły się z nowem położeniem, ubierają się na sposób ziemski: — później przywdziewają szaty białe. Mieszkają w maleńkich, murowanych domkach, bawią się i rozrywają, jak się im podoba. Noc nie następuje po dniu tak, jak na ziemi, ale kiedy pragną, żeby się ściemniało, ściemnia się, a jeżeli nie śpią, to — drzemią. Zdaje się ponadto, że trwa tam nadal — przynajmniej z początku — zwyczaj jedzenia, picia, palenia.

„Pewnego dnia „opowiada Rajmund swemu ojcu" — przybył z ziemi chłopiec, który zapragnął c y g a r a. Sądziłem, iż nie będzie można mu go dostarczyć. Ale w laboratorjach niebieskich wyrabiają wszelkiego rodzaju artykuły, — cygaro zostało wnet dostarczone".

Zczasem pewne zwyczaje ustają, ale z początku niektórzy jedzą mięso, inni używają mocnych napojów i żądają nawet w h i s k y s o d a (wódki z wodą sodową). I takie nawet rzeczy tam się wytwarza, ale nie z materjałów stałych, jak na ziemi, tylko zapomocą esencji, e t e r u, g a z u!

Na krytykę zaś tych baśni odpowiada Lodge w przedmowie do dziesiątego wydania swej książki (według Zacchiego, str. 369), że warunki życia przyszłego są tu opisane na podobieństwo warunków życia ziemskiego — dlatego, że obserwator jest zawsze ten sam, a świat wyższy jest może tylko równoznacznikiem eterycznym obec-

[1]) Zacchi, str. 365 n.

ścijańskie związki zawodowe, ani kółka rolnicze, czy choćby nawet stowarzyszenia młodzieży, ale przedewszystkiem ligi katolickie! „Gdzie zaś ich niema, tam należy postawić pytanie: „Custos quid de nocte?“ [1]) Ludzie, wyglądający dalej niż na swe podwórko, stwierdzają, że stoimy przed burzą [2]). Trzeba więc nareszcie jąć się tej pracy zakładania lig, gdzie ich niema i zastanowić się, czy te, które istnieją, nie postawić inaczej, by nie wiodły takiego jak dotąd anemicznego żywota. objawiającego się tylko od czasu do czasu nazewnątrz jakimś bladym protestem, albo by nie rozstrzeliwały zbytnio swej działalności i nie wkraczały na pola działania pokrewnych katolickich organizacyj, stając się tem samem podobnemi do tego przysłowiowego chłopca, co dziesięć wróbli chciał w swej garści zmieścić!

Jak się do tego zabrać? Możnaby np. tak: W każdej diecezji powołane do tego czynniki wyszukują wśród diecezjalnego duchowieństwa jednego na generalnego sekretarza Ligi. Wybór dosyć trudny, bo kandydat powinien być nie młody, musi mieć bowiem już duże doświadczenie, nabyte w pracy duszpasterskiej i organizacyjnej — i nie stary, bo do organizowania i zakładania fundamentów potrzeba zapału i dużej inicjatywy. Musi być i dobrym teologiem, ale i posiadać szerokie wykształcenie ogólne, bo będzie się stykał często ze świeckimi katolikami, którzy chętnie ulegają wpływowi księdza, o szerokich myślowych horyzontach.

Taki sekretarz obmyśla plan ogólny pracy na szereg lat. Do pomocy służyć mu mogą programy pokrewnych organizacyj katolickich w Polsce czy zagranicą, czem się np. zajmowano na lubelskich „tygodniach społecznych“, francuskich „Semaines sociales“, w jakim kierunku uświadamiał katolików mający już długą historję za sobą austrjacki „Volksbund“, niemiecki „Volksverein“ czy włoska „Akcja Katolicka“. Na najbliższy zaś rok rok układa sekretarz generalny plan szczegółowy, t. j. wybiera 12 najaktualniejszych tematów, które mają być przedmiotem referatów na 12 comiesięcznych zebraniach lig w całej diecezji. Z pośród młodszej, np. akademickiej i starszej inteligencji katolickiej pozyskuje sobie współpracowników, którzyby podjęli się opracować te tematy i ewentualnie byli gotowi w popołudnie niedzielne wyjechać z referatem i na prowincję.

Teraz dopiero powinno się zwołać zjazd duchowieństwa z całej diecezji. Odpowiedni referent wskazuje na potrzebę lig, ich cele, przedkłada projekt statutu diecezjalnego związku lig katolickich, projekt statutu samej Ligi, apeluje do współpracy z utworzonym sekretarjatem, prosi. by w każdej parafji duszpasterz przygotował teren pod Ligę przez to, że zastanowi się, kogo z pośród parafjan do takiej ligi wciągnąć, komu jej kierownictwo powierzyć. Odbył się nie tak dawno w Krakowie na wysokim poziomie postawiony kurs duszpasterski od 5 do 9 listopada 1928. Słusznie jednak zarzucano organizatorom tego kursu, że w programie bogatym w tematy nie znalazło się miejsce na referat o Lidze Katolickiej [1]).

Po takim zjeździe sam sekretarz generalny lub któryś ze świeckich członków sekretarjatu wyjeżdża w każdą niedzielę czy święto do jakiejś parafji na organizacyjne zebranie Ligi. Miejscowy duszpasterz — rzecz jasna — zajmie się dokładnem przygotowaniem tego zebrania. Tu zaznajamia się uczestników z celami i potrzebą Ligi, wybiera się zarząd, z którym po zebraniu odbywa się pierwsze posiedzenie. Zarządowi przedstawia referent plan pracy na cały rok. Zasięga się in-

[1]) Patrz X. dr. Jan Korzonkiewicz: „Custos quid de nocte“ — „Głos Nar.“ Nr. 34, 1929.

[2]) X. F. B. art. wstępny „Gaz. Kośc.“ Nr. 6, 1929.

[1]) Patrz X. M. J.: „Duszpasterski kurs w Krakowie“ („Ateneum Kapłańskie“ zeszyt I, r. 1929, str. 67).

---

nego; — ale to przypuszczenie niczem nie jest uzasadnione i całkiem niepodobne do prawdy.

Już to wogóle trzeba stwierdzić o tych rzekomych rozmowach z duchami. że dotychczas nie można było od nich dowiedzieć się nic takiego, coby przemawiało za ich autentycznością, coby było godne inteligencji wyższych i wzniesionych ponad opary zmysłowe [1]) Często napotyka się tam niedokładności, sprzeczności albo i kłamstwa wyraźne, daty mylne albo przekręcanie faktów. Dlatego też spirytyści przypuszczają, że istnieją obok duchów rozumnych i prawdomownych także lekkomyślne, swawolne, kłamliwe, które np. w czasie wojny ostatniej donosiły o śmierci żołnierzy całkiem zdrowych, albo zapowiadały powrót zmarłych do ich rodzin strapionych. Komunikaty duchów nie zgadzają się ze sobą w rzeczach najważniejszych, ani też w opisach życia pozagrobowego, które powinnoby im być dobrze znane. Według jednych życie to jest czysto duchowe, wolne od ziemskich trosk materjalnych, według innych zaś jada się tam, odziewa i sypia. Znowu inne mówią o powrocie zmarłych na ziemię i wcielaniu się ich na nowo po pewnym okresie czasu. Dość często zjawiają się na zawołanie uczestników seansu duchy Juljusza Cezara, Cycerona, Platona, św. Augustyna, Dantego i t. d., ale z tego, co mówią. należałoby wnioskować, że nietylko nie postąpili naprzód w poznawaniu prawdy, ale nawet stracili całą potęgę swego genjuszu i wiedzę, jaką posiadali na ziemi. Dlatego też mówi o tych „wiadomościach“ Janet (u Zacchiego str. 80): „Bylibyśmy poniekąd zmuszeni do wyrzeczenia się życia przyszłego, gdyby miały nas wieść ku niemu osobniki takiego gatunku“. Ton tych komunikatów nie wznosi się nigdy po nad poziom właściwy medjum i widzom. Ludzkość nie dowiedziała się z nich niczego, coby ją mogło choć na krok posunąć na drodze ku prawdzie. coby jej odsłoniło działanie sił przyrody, budowę np. atomów czy elektronów albo oświetliło pewne zdarzenia historyczne lub podało środki jakieś skuteczne do leczenia chorób i t. d.

Jeżeli ktoś zapytywał o takie rzeczy, otrzymywał odpowiedzi wykrętne i frazesy, nie mogące zadowolić nikogo: „Chcianoby od nas odkryć naukowych? — Przenigdy! Nauka powinna

[1]) O. Zacchi str. 77 nn.

formacyj, czy jest ktoś w parafji, któryby mógł się podjąć opracowania i wygłoszenia wyznaczonych na ten rok referatów, gdyż inaczej musiałby zarząd miejscowy zażądać refentów z sekretarjatu generalnego. Odtąd powinno przynajmniej raz w miesiącu odbyć się zebranie Ligi, celem wyczerpania materjału przedstawionego przez sekretarjat. Rzecz jasna, że w razie potrzeby mogłyby te zebrania odbywać się częściej, zależy to od miejscowych warunków i okoliczności.

Po roku takiej organizacyjnej działalności, sekretarjat generalny zwołuje zebranie prezesów założonych w ciągu pierwszego roku lig parafjalnych. Następuje tam podział diecezji na okręgi i wybór pierwszych sekretarzy okręgowych. Ci mają się starać, by w każdej parafji ich okręgu powstała Liga. Ich zadaniem będzie stworzenie wkoło siebie grupy katolickich referentów okręgowych, by przy ich pomocy wyczerpać program referatów, wyznaczonych na drugi rok w ich okręgu i przez to odciążyć sekretarjat generalny. Co roku ci sekretarze okręgowi schodzą się z generalnym, by ułożyć plan pracy na rok następny.

W ten sposób powstałby „Związek Diecezjalny Lig Katolickich“. Taki związek wszedłby w porozumienie ze związkami innych diecezyj i stworzonoby „Zjednoczenie Diecezjalnych Związków Lig Katolickich“, oparte o osobny statut, z siedzibą w stolicy Państwa. Liga musi mieć także swój organ. Dla inteligencji musi być ponadpartyjny dziennik katolicki. Dla szerokich warstw robotniczych i ludowych niezbędny jest nadto tygodnik: diecezjalny czy ogólno-polski? I jedno i drugie nie jest bez „ale“: diecezjalny może umrzeć na suchoty wskutek anemji; ogólnopolski może stać się nudnym wskutek nadmiaru wiadomości. Dlaczegoby jednak archidiecezja nie mogła mieć wspólnego tygodnika?

I o redaktora wtedy łatwiej i o pióro łatwiej, a także o fundament złotowy. Na tej drodze mogłaby Polska w przeciągu 2 lat stworzyć tę tak potrzebną katolicką organizację ligową i wytworzyć potężną katolicką opinję, z którąby każdy wróg wiary i Kościoła volens nolens musiał się liczyć. Inaczej gotów spotkać nas wyrzut: „Quid hic statis otiosi?“ *X. Stan. Buchała.*

„UKRZYŻOWANIE“
JANA HENRYKA ROSENA.
(Fresk w katedrze ormiańskiej we Lwowie).

W epoce renesansu w Italji, trzej jego mistrzowie: Michelangelo. Rafael i Lionardo da Vinci. wśród wielu dzieł innych zostawili po sobie freski malowane wprost na murowanej ścianie kościoła. Zwyczaj ten stosowano w różnych krajach i czasach; w epoce naszej cały kościół jeden w Polsce został przyozdobiony wewnątrz obrazami al fresco: katedra ormiańska we Lwowie, której piękność uświetnił artysta malarz Jan Henryk Rosen. Na ścianach tej katedry powstał szereg obrazów jak Zwiastowanie, Śmierć św. Jana Chrzciciela, Pogrzeb św. Odylona, Św. Katarzyna Aleksandryjska. patronka filozofów, Św. Idzi, chroniący sarenkę przed myśliwymi, dalej święci. Jerzy Krzysztof i Błażej, aż do św. Dionizego, św. Barbary, Małgorzaty i św. Erazma. Do tego wielkiego szeregu zadziwiająco pięknych dzieł, przybyło najnowsze [1]) i ze wszystkich najświetniejsze: Ukrzyżowanie Chrystusa. Tamte obrazy pokazywały epizody z historji chrześcijańskiej religji: ten obraz podaje właściwą jej genezę, rozpoczynającą się śmiercią Założyciela na krzyżu. Obraz w rysunku, w barwach, w konstrukcji, pomyśle i wykonaniu jest jedyny w swoim rodzaju, świadczy o niezwykle oryginalnym i świeżym talencie twórcy.

[1]) Dop. red. Najnowszą jest dziś „Ostatnia Wieczerza“, o której będzie mowa w jednym z najbliższych numerów „Gazety Kośc.“

---

być owocem pracy ludzi genjalnych! — Pragnęłoby się poznać przyszłość? — Przenigdy! — Człowiek, gdyby znał przyszłość, przestałby się troszczyć o teraźniejszość“ i t. d. A przecież według spirytystów duchy nie porozumiewają się z nami nato, żeby nas zabawić, lecz jedynie w tym celu, żeby nam przynieść jakiś pożytek, pomagać nam w trudnościach, rozjaśniać ciemności, w których żyjemy.

Utyskiwanie nad banalnością rzekomych komunikatów spirytystycznych jest, jak się zdaje, tak dawne, jak sam spirytyzm, Wszak już Porfirjusz skarży się na to w liście do Jamblicha, który mu odpowiada: „Żalisz się, że bogowie. ukazujący się jako widma, wypowiadają rzeczy tak puste. Kiedyż to się zdarza? — Oto tylko wtedy, gdy niższe duchy podają się za bogów“ [1]).

Nietrudno też najczęściej wykazać, że orzeczenia tych „duchów“ odpowiadają władzom psychicznym medjów i innych osób, uczestniczących w seansach. Jeżeli medjum posiada umysł inteligentny, subtelny, wykształcenie literackie, wtedy i poziom owych orzeczeń bywa podnioślejszy. Jeżeli zaś ani medjum, ani inne osoby obecne nie umieją nic subtelniejszego wymyśleć, wtedy i odpowiedzi „ducha“ są całkiem banalne i niemądre, choćby ten „duch“ podawał się za któregoś z największych poetów lub któregoś z najgłębszych myślicieli. Największa zaś część medjów „odznacza się“, jak stwierdza Lombroso. pełen entuzjazmu neofita spirytyzmu. „wulgarnością tworzącą niesłychany kontrast z objawieniami nadnaturalnemi (?!), jakie rzekomo wywołują“. Do tych słów dodaje O. Zacchi (str. 291 n.): „Co zaś do osób, uczęszczających na seanse, — to oprócz uczonych, biorących w nich udział dla celów wyższych i oprócz tych, którzy, straciwszy ukochaną istotę, szukają tu pociechy i ukojenia — wszelki ból, nawet graniczący z aberacją i nierozsądkiem, zasługuje na szacunek i współczucie — inne są ludźmi powierzchownymi i bezczynnymi, ulegają niezdrowej ciekawości, potrzebie chorobliwej i nowych podnieceń i niezwykłych wrażeń. Wrażeń tych nie brakuje. Duchy zmarłych, według orzeczenia kompetentnych, są nie mniejszymi błaznami i mataczami od żyjących i dostarczają nietylko dreszczów zgrozy wraz ze zjawami. ale także powodują wybuchy szalonej

[1]) Pappalardo, l. c. str. 411 (Zacchi, str. 83).

Jan Henryk Rosen, który się urodził w roku 1891 w Warszawie, już od szóstego miesiąca życia przebywał zagranicą, we Francji w Paryżu i w Szwajcarji w Lozannie. Od najmłodszych lat życia rysował i kształcił się pod kierunkiem swego ojca. Później przez półtora roku kształcił go w kulturze malarskiej Luc Olivier Merson. Jaki jest jego rodowód historyczny? Flamandzi z XV wieku, jak Van der Weyden (1400—1464), Gerhart Dawid i prerafaelici angielscy, z drugiej połowy XIX wieku, jak Burn Jones, Rosetti, Ford Maddox Brown. Tym malarzom zawdzięcza Rosen najwięcej, ich najbardziej ukochał, oni dali mu najsilniejszy artystyczny refleks. Inni mistrzowie w historji sztuki: Michelangelo, Rafael, Lionardo, Tycjan, Matejko, nie potrafili go artystycznie zapalić. W Polsce pracuje Rosen od r. 1921 w Warszawie, od r. 1925 we Lwowie. Impuls artystyczno-religijny w kierunku dekoratywno-kościelnym, z którego powstały wszystkie barwne freski katedry ormiańskiej, przez które stała się malarsko wewnętrznie najpiękniejszym kościołem w całej Polsce, poddał Rosenowi zwierzchnik archidiecezji ormiańskiej, arcybiskup Józef Teodorowicz, z którego zachęty wielkie dzieło powstało.

Po prawej stronie katedry od wielkiego ołtarza na purpurowem tle centrum obrazu wisi na krzyżu Jezus Chrystus. Szeroko rozwarte szafirowe oczy patrzą w przyszłość: twarz rozjaśniona, wśród złotych, długich włosów, jasnych wąsów i brody, głowa w cierniowej koronie i glorji promiennej: z rozpostartych, przybitych do krzyża ramion i z rany włócznią w bok zadanej, biją strzeliste promienie. Górna część korpusu wyprężona muskułami: od pasa zwisa na Nim fałdzista biała szata: obie stopy przybite gwoździami do krzyża ciemnobronzowego, każda z osobna. A obok tej centralnej postaci Założyciela chrześcijaństwa, którego za rodzaj ludzki do krzyża przybito, szereg figur po lewej i prawej stronie. Święty Piotr z białą brodą, w białej powłóczystej szacie, trzyma w ręku minjaturę kościoła św. Piotra na bryle różowego granitu. Święty Łukasz Ewangelista w złotym ornacie, patron malarzy, niesie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Święci Jan Kapistran, trzymający białą chorągiew wzniesioną do góry, święty Maurycy i błogosławiony Andrzej Bobola, stanowią szereg postaci na drugim planie. Na pierwszym jest rzymski centurjon z zbroi i w todze czerwonej. Niedaleko krzyża stoi Madonna w długiej szafirowej szacie, w glorji, obok niej św. Jan Ewangelista. Matka Jezusa patrzy w dal przed siebie, w jej ciemnoniebieskich oczach i wyrazie twarzy jest głęboki smutek, ale zarazem spokój i rezygnacja. Pod krzyżem stoją trzej męczennicy: św. Szczepan jako pierwszy męczennik w historji chrześcijańskiego Kościoła: Miguel Pro z Towarzystwa Jezusowego, rdzenny Amerykanin, ostatni męczennik chrześcijański, zamordowany w Meksyku przez Callesa 23 listopada 1927 r.: Charles de Foucauld, pustelnik w Saharze, zamordowany przez dzikich Tuaregów 1 grudnia 1916 r., nazwany przez nich „wielki biały Marabut". Ci trzej męczennicy stanowią ostatnią grupę postaci po lewej stronie Ukrzyżowanego Jezusa.

Grupę figur po stronie prawej otwiera święty Tomasz z Akwinu; obok niego św. Franciszek z Asyżu, w klęczącej postawie, pogrążony w modlitwie, św. Teresa z Lisieux od Dzieciątka Jezus, święci Grzegorz Oświeciciel, Kazimierz, Jan Vianney z Ars, patron wszystkich proboszczów, wreszcie św. Benedykt.

Przeważna część figur, to są portrety współczesnych ludzi żyjących: święty Tomasz z Akwinu w białym habicie dominikańskim, to arcybiskup Teodorowicz, bardzo trafnie uchwycony, twarz pogrążona w myślach i zadumie: wybór ze względu na rozległość umysłu i niezwykłą bystrość inteligencji obu postaci, św. Tomasza i arcybiskupa Teodorowicza, doskonały. Święty Piotr — to jest

---

wesołości grubemi dwuznacznikami i komicznemi epizodami. Kułakowanie, policzkowanie, szczypanie, kopanie, następują naprzemian z pieszczotami. Plondruje się po kieszeniach, aby czynić miłe zamiany własności. Na posiedzeniu, w którem uczestniczył jeden z moich przyjaciół, dobyto z kieszeni pewnego pana torebkę z karmelkami i nie pytając o pozwolenie, rozdano je dokoła. Zdejmuje się krawaty panom, kapelusze paniom i — żart trochę niebezpieczniejszy — wysuwa się z pod kogoś krzesło — tak, iż zdarza się często, że można się znaleźć... między nogami siedzącego poprzednio wpobliżu. W jaki sposób to wszystko może być poważne, w jaki sposób godzić się może z mądrością Boga, z tym kultem czci i miłości, jakim otaczamy naszych drogich zmarłych, tego łatwo pojąć nie można!"

Że praktyki spirytystyczne nie osiągają swego celu i nie przynoszą żadnego pożytku, to przyznają badacze najpoważniejsi — i tacy, którzy nie stoją na stanowisku katolickiem. I tak pisze o nich Morselli (u Zacchiego str. 293): „Cała ta olbrzymia mieszanina produkcji spirytystyczno-medjumicznej nie warta, ogólnie biorąc, nawet tej kartki papieru, na której została wydrukowana!" Dla spirytystów, którzy biorą tę sprawę lekko i nie badają jej poważniej i głębiej, jest rzeczą bardzo łatwą znalezienie dobrego medjum i otrzymywanie za jego pośrednictwem komunikatów jasnych od zmarłych, z którymi chcą wejść w styczność. Rozsądniejsi jednak spirytyści zdają sobie sprawę z tego, że przeciwnie bardzo trudno znaleźć dobre medjum i posługiwać się niem z korzyścią. Do rzekomych bowiem komunikatów z drugiego świata medja dodają własne myśli, przywidzenia, własne twory podświadome, a nadto jeszcze myśli, urojenia, twory podświadome uczestników seansu, którzy na nich oddziaływają telepatycznie. Z drugiej znów strony dusze, które rzekomo odzywają się z poza grobu, tylko z największą trudnością potrafią wypowiadać własne myśli, chociaż do tego ma im dopomagać jakiś duch-przewodnik osoby, służącej za medjum.

(Dok. nast.) *X. A. P.*

profesor Tadeusz Zieliński z Warszawy, słynny hellenista: święty Łukasz Ewangelista, lekarz i towarzysz św. Pawła: arcybiskup Bolesław Twardowski: św. Jan Nepomucen to sam artysta Henryk Rosen. Niektóre inne postacie, jak św. Teresa, św. Jan Vianney z Ars, Miguel Pro i Charles de Foucauld. wzięci są z fotografij.

Całość obrazu w rysunku. w barwach, konstrukcji, pomyśle i wykonaniu, jest niezwykle oryginalna. Ukrzyżowanie Jezusa Rosena jako samodzielny pomysł. odbija od wszystkich innych obrazów, przedstawiących ten sam przedmiot, w całej historji malarstwa. Od czasu rozwitu renesansu italskiego aż do Böcklina i Munkacsego. wielkiego płótna Popiela i olbrzymiej panoramy Golgoty i Styki. żadna scena tej największej tragedji w dziejach świata, jaką jest Ukrzyżowanie Chrystusa. nie była tak pojęta jak dzieło Rosena. Tło obrazu jest purpurowe: żadnego nieba, słońca, chmur, ani góry Golgoty. Na murowanym kamieniu, na krzyżu wysoko wzniesionym, patrzy Jezus ze swojej wyżyny na świat poprzez stulecia i tysiąclecia. Niema w Nim żadnej walki pomiędzy życiem a śmiercią, żadnej męki konania ani rozpaczy. To jest Jezus triumfujący. to jest Chrystus Król. który teraz, po spełnieniu przepowiedni, widzi Swoje zwycięstwo, widzi. że zdobył cały świat, który pragnie pociągnąć do Swojej Boskiej świętości, dlatego to jako Król Zbawca. Zwycięzca, zjawia się na tle purpury. „A Ja gdy nad ziemią zawisnę, wszystko do Siebie pociągnę“. mówi Jezus z tego obrazu. zgodnie ze słowami św. Jana Ewangelisty, powtórzonemi złotemi zgłoskami w barwnej arabesce po lewej stronie obrazu, które uzupełniają słowa św. Pawła z I listu do Koryntjan po stronie prawej. Duch Jezusa, wypowiedziany w tych słowach. ożywia Jego wzrok, twarz, postać i cały obraz: z tego nastroju zwycięstwa i triumfu powstał cały pomysł artysty. Ten Jezus jest przybity do krzyża, ale On nie umrze, już czuje Swoje zmartwychwstanie, żyć będzie wiecznie i zdobędzie cały świat. Pod skrzydła krzyża. który jest wieczny i chrześcijańskiej idei, która jest najwyższa ze wszystkich, jakie wydał świat, garną się święci i Doktorowie Kościoła. od św. Piotra i Łukasza. od św. Tomasza z Akwinu, aż do św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Za tę chrześcijańską wiarę, z wielkiego symbolu krzyża płynącą, oddają życie święci męczennicy. od św. Szczepana aż do Ojca Charles de Foucauld i Miguela Pro. jak ich Mistrz przed dwoma tysiącami lat, zaświadczali o jej życiu i wielkości i wieczności krzyża, którego strzeliste promienie biją coraz silniej i uniwersalniej, zdobyły istotnie cały świat, cały glob ziemski i trzecią część dzisiejszego rodzaju ludzkiego. Dlatego to ten krzyż, jako symbol wieczności idei chrześcijańskiej. jest poza czasem i przestrzenią: dlatego jego miejscem nie jest Golgota. jeden punkt geograficzny jednego kraju i jednego historycznego momentu: dlatego dokoła niego zjawia się Tomasz z Akwinu z XIII stulecia i św. Teresa z XIX wieku. Dlatego niema smutku i rozpaczy na twarzy Jezusa, niema rozpaczy na twarzy Jego Matki. Z wyrazu twarzy wszystkich bije uczucie triumfu i zwycięstwa chrześcijańskiej idei: bije najsilniej z twarzy centurjona rzymskiego, w którego jasnych oczach widać. że przejrzał, że to jest pierwszy nawrócony chrześcijanin.

Purpura stanowi tło całego obrazu: najbardziej żywa barwa ze wszystkich. symbol królewskiej potęgi, w malarstwie jest najsilniej i najbardziej porywającym kolorem: obok tego gorącego koloru, są wszystkie inne barwy i ich odcienia: żółte, pomarańczowa, różowa, biała, czarna, siwa, niebieska, szafirowa. zielona, a wszystkie w świetnej harmonji. Rysunek. ukryty w kształtach postaci. w linji ich ciał, ruchów i szat. jest równie doskonały, jak rozmieszczenie figur, grup i konstrukcja całości i jej równa symetrja lewej i prawej strony w stosunku do centralnej postaci ukrzyżowanego Jezusa.

W tem krótkiem streszczeniu historji chrześcijaństwa, namalowanem na najnowszym fresku Rosena, jest wiele postaci. ale brak jest dwóch wielkich. takich jak św. Paweł i św. Augustyn. Nastrój triumfu i zwycięstwa. ożywiający cały obraz, wyjaśniający jego pomysł, jest odbity na wielu twarzach: nie mógł być na wszystkich. niema go w twarzy Madonny. która w postaci i w ruchu wyciągniętej, wyprostowanej ręki jest trochę sztywna. ale Ona nie może wyglądać inaczej. skoro Jej Syna do krzyża przybito. Ta tragedja odbyła się przed dwoma tysiącami lat prawie, ale jej duch, jaki się z krzyża unosi. trwa, żyje dzisiaj, jak przed wiekami. bije i z tego najnowszego fresku Rosena. Powstał z impulsu religijno-artystycznego arcybiskupa Teodorowicza: malarz go stworzył z ducha chrześcijańskiego, ożywił go artystycznem tchnieniem przez rysunek figur i strukturę scenerji, przez samodzielność pomysłu stworzył w tem najnowszem Ukrzyżowaniu Jezusa fresk olśniewający świetnością kolorów, który stanowi najpiękniejszy obraz wśród wszystkich innych w katedrze ormiańskiej we Lwowie, wraz z niemi zaś stanowi wielkie dzieło polskiego malarstwa.

Julian Zachariewicz.

Polska produkcja wydawnicza a duchowieństwo.

„Qui sacerdotem dicit, insinuat virum totius sanctae scientiae peritissimum“ (S. Dion Arc.). Nauka i pobożność, oto dwoje oczu dobrego księdza (św. Fr. Salezy). Potrzeba więcej nauki do zarządu jedną parafją, niż do rządzenia królestwem: do kierowania jedną duszą, niż do kierowania armią O. B. Valny (Przew. Kapł.).

Poniżej skreślone uwagi i dane mają czcigodnym braciom w Chrystusie przedstawić. jak wygląda ta nasza wyższość naukowa i nasz stosunek do nauki wogóle. w teologji w szczególności.

Referat prasowy Min. S. W. podał w roku 1928 do wiadomości publicznej dane obrazujące ruch wydawniczy polski w roku 1927. Otóż w r. 1927 zarejestrowano 6888 tytułów: z tego w języku polskim 6204 t. j. 90·08% ogólnej liczby druków: w języku ruskim 321 t. j. 4·67%: w niemieckim 68 t. j. 1·02%: białoruskim 72 t. j. 1·04% rosyjskim 78 t. j. 1·07%: litewskim 15 t. j. 0·22%: w innych językach 130 t. j. 1·90%. Na poszcze-

gólne działy wypada: poezja, powieść, dramat 937 t. j. 15·10%; prawo i nauki społeczne 822 t. j. 13·24%: teologja, historja Kościoła, dzieła treści religijnej 433 t. j. 6·97%; trzecie więc miejsce na 25 różnych pozycyj i działów produkcji wydawniczej.

Według „Cennika czasopism" Min. Poczt. Telegr. wychodziło w Polsce w dniu 1. stycznia 1929 czasopism 1229 t. j. w języku polskim 972: w języku żydowskim 90: w języku niemieckim 80: w języku ruskim 65: w języku białoruskim 18: w języku rosyjskim 6: w języku czeskim 2: w języku litewskim 2. Na 972 czasopism w języku polskim przypada 67 czasopism treści religijnej i w duchu katolickim: z tych zaś jest czasopism ściśle księżych (dla księży), 14: dla księży i świeckich 9: dewocyjnych 39: resztę w liczbie 5 nazwałbym katolickimi. Do czasopism ściśle księżych należy dołączyć nieobjęte powyższymi liczbami 14 czasopism urzędowych diecezjalnych czyli produkcja czasopism duchowieństwa katolickiego zamykałaby się w tytułach 28, o ile chodzi o produkcję ściśle zawodową: w tytułach 37. o ile chodzi o produkcję o charakterze naukowym. a w tytułach 76, o ile chodzi o produkcję także o charakterze dewocyjnym: w tych ostatnich dwu wypadkach pospołu ze świeckimi katolikami. Między temi czasopismami znachodzi się 1 tygodnik (Gazeta kościelna), 2 dwutygodniki (Wiadomości archidiec. wileńskiej i Wiadomości katolickie), 10 miesięczników (Ateneum kapłańskie. Duszpasterz młodzieży. Głos kapłański. Kielecki Przegląd diecezjalny, Kronika diec. sandomierskiej. Miesięcznik katechetyczny: Miesięcznik kość. dla archidiec. gniezn.-pozn.: Nowa bibljoteka kaznodz.: Wiadomości kośc. diec. tomżyńskiej: Hosanna), 2 kwartalniki (Przegląd teologiczny i Przegląd homiletyczny). Z 39 pisemek treści dewocyjnej 37 ukazuje się jako miesięczniki, a wydają je prawie wszystkie różne kongregacje zakonne dla mniejszego czy większego grona swoich przyjaciół i dobrodziejów, w większości ludzi świeckich rodzaju żeńskiego. Z powyższych 67 pism i pisemek 17 ukazuje się w Krakowie: 13 w Warszawie: 10 we Lwowie a 5 w Poznaniu: reszta w liczbie 22 na prowincji.

Według schematyzmu Kościoła rzymsko-katol. w Rzeczypospolitej polskiej z roku 1926 jest w Polsce katolików 17,946.922 z księży katolickich 7.977. Odliczywszy z liczby 28 ściśle księżych pism 19 czasopism urzędowych kurjalnych, zostałoby 9 czasopism ściśle księżych czyli na każde czasopismo po 886 czytelników. Biorąc pod uwagę wysokości prenumeraty (5 zł do 25 zł. na rok) oraz wysokość porta pocztowego od 1 egz. czyli inaczej wagę 1 egz. (18 gr. do 28 gr.) wnosićby należało. że faktyczna liczba prenumeratorów nie wiele przewyższa tę wyżej podaną idealną cyfrę. 433 autorów dzieł a przeciętnie 886 czytelników czasopism teologicznych oto cyfrowy obraz zainteresowania się produkcją wydawniczą teologiczną pomiędzy bracią w Chrystusie. Piszącemu brak danych co do cyfr nakładów poszczególnych czasopism. ale i ten sekret administracyj poszczególnych czasopism dla swej sekretności właśnie potwierdzałby skromny stan ich cyfrowy.

„Niemasz księdza tak ubogiego, mawiał Bossuet, któryby nie mógł mieć tylu książek, ile mu ich tylko potrzeba. by zająć całe swe życie". Chociażbyśmy się bezustannie uczyli. nigdy się za wiele nie nauczymy. Przypuściwszy nawet że wszystko dostatecznie znamy, winniśmy mimo to ciągle się uczyć. by nie zapomnić tego, co umiemy. Czas nam bezustannie wojnę wydaje i nieznacznie pozbawia cząstki wiadomości naszych. Kto nie nabywa, ten traci. Nauka tylko zapobiega temu upadkowi (Velny, Przew. Kapł.). 120 zł. na rok. a 10 na miesiąc. by zaabonować 1 dziennik. 1 tygodnik 2 mies. i 1 kwartalnik. to wysiłek. na który już nie każdy wikary i najuboższy pleban zdobyć winien.

Czasby też był ostatni, by powstało czasopismo teologiczne, któreby uwzględniało całokształt wiedzy i umiejętności potrzebnej księdzu. Licząc po 20 doktorów św. Teologii na diecezje (na 21 diecezyj), znachodzi się na terenie Rzeczypospolitej przeszło 400 kapłanów ze stopniem naukowym nietylko honoris causa ale jak testimoniu uzdolnienia do pracy naukowej. św. Bernard takie miał niegdyś życzenie: „Quis mihi dabit homines litteratos et sanctos in ecclesiis Dei, si non in omnibus, certe in pluribus, certe in aliquibus saltem?" Sprawa i położenie Kościoła w Rzeczypospolitej czyż z podobnym zapytaniem nie zwraca się do ogółu kapłanów, a zwłaszcza do św. Teologii doktorów, by jęli się pługa i podnieśli produkcję literacką w dziedzinie teologii, by zaspokoili potrzeby rzeszy kapłańskiej i milionowej rzeszy polskich katolików. „Hora est jam nos de somno surgere" (Rom. 13, 11), 90 czasopism żydowskich na 67 prawdziwie katolickich czasopism polskich powinny być wymownem memento. *X. Franciszek Dziennicki.*

WRAŻENIA SEJMOWE.

Dopiero co zakończona dyskusja budżetowa naplenum Sejmu była blada i odgłosu żywszego w kraju nie znalazła. Tak w dyskusji generalnej, jak w szczegółowej mówcy z trybuny nie mówili nic nowego; ani okrzyk posła Żuławskiego o „najeźdcach" ze wskazaniem na klub B. B., ani pogróżka posła Sanojcy o „drągu" jako ostatnim argumencie do dyskusji nic nie wniosły, ani poważnie nie mogą być brane. To też, jak zwykle bywa, użyli sobie mówcy z lewicy w dyskusji nad budżetem Min. W. R. i O. P., by znowu wylać swe niezadolenie i użyć sobie na Kościele katolickim. Oczywiście powtarzano „wkoło Macieju" stare, oklepane frazesy, tyle razy już dawniej przez „dzwonnika z Choczni" ogadane.

Klub B. B wysłał również na trybunę swego mówcę, który zabrał głos w obronie Kościoła katolickiego, ale niestety tak niefortunnie, iż ogólne było zdanie, że lepiej, gdyby mowa ta nie była wypowiedziana. W czem bowiem streszczały się wywody posła Madeja? Oto z uporem powtarzał z trybuny jeden argument: „Przyszłość Kościoła w Polsce zawisła jedynie od osoby marszałka Piłsudskiego — w nim cała nadzieja!"

Zaiste! Smutne trzebaby snuć refleksje o przyszłości Kościoła w Polsce, gdyby od osoby jednego człowieka miała zależeć jego pomyślność. Skąd wogóle mówca doszedł do tego rodzaju sądu, kiedy w historji Kościoła rzecz niespotykana, by całość i rozwój Kościoła wiązać

z osobą jednego człowieka, choćby nim był marsz. Piłsudski. Owszem, można przyjąć za dowiedzione, że marszałek Piłsudski odnosi się życzliwie do spraw Kościoła, ale niedopuszczalnem jest twierdzenie, jakoby przyszłość Kościoła katolickiego w Polsce zawisła jedynie od osoby pana Marszałka. Byłoby to upokarzające dla episkopatu, dla katolików, bo stanowiłoby dowód ich bezsiły i słabości, a niebezpieczne na przyszłość, gdyby tego rodzaju poglądy miały się przyjąć.

Przeto obrońca spraw kościelnych, mówca z B. B. X. M., wyrządził swą mową raczej szkodę Kościołowi i na przyszłość należałoby przestrzec przed wygłaszaniem tego rodzaju tyrad z trybuny sejmowej w obronie Kościoła. Kościół katolicki w Polsce ma dość siły sam w sobie, w czasie ewentualnej próby walki te siły wewnętrzne ujawni, na dziś pragnie współżycia, zgody i wykonania konkordatu. Nad przemówieniem, niefortunnego mówcy mogą katolicy spokojnie przejść do porządku dziennego — było ono zbyteczne, nieopatrzne, nawet szkodliwe. *n. n.*

W sprawie ubezpieczeń.

W ostatnich czasach uwzięły się kasy chorych i wysyłając swych przedstawicieli wbrew ustawom obowiązującym i woli służbodawców, ubezpieczają służbę po plebanjach, zmuszając XX. proboszczów do uiszczenia opłat.

Dla poinformowania Braci kapłanów przytaczam obowiązujące ustawy, na które powołać się trzeba w rekursie wniesionem do Starostwa czy też do Województwa,

I tak: Reskrypt M. Pr. i Op. Sp. z 28 lutego 1928, Dz. U. P. Nr. 18 poz. 149 — mówi, że obowiązek ubezpieczania w kasach chorych służby i robotników rolnych na terenie Małopolski dla poniżej 75 ha zostaje odroczony do końca 1930 r.

Wyjaśnienie M. P. i O. Sp. z 18 sierpnia 1926 — Nr. 2893 U. S. udzielone Gł. Urz. Ubezp. w Warszawie mówi, że robotnicy i służba domowa w gospodarstwach wiejskich i leśnych nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby.

Z opłatami zaś od psów ma się sprawa tak, że jedynie psy nie pozostające na uwięzi podlegają opłacie.

X. T Sapyta.

Z LISTÓW DO REDAKCJI.

Ogłoszenia w „Rzeczypospolitej".

Czytuję „Słowo Kujawskie", którego wszystkie strony z wyjątkiem pierwszej i ostatniej są przedrukami warszawskiej „Rzeczypospolitej". Otóż w tej części, którą drukują w Warszawie (a więc w samej „Rzeczypospolitej"), zauważyłem kilka tygodni temu ogłoszenie o wydaniu w tłumaczeniu polskiem dzieł Dumasa — ogłoszenie, naturalnie zachęcające publiczność polską do kupowania tych dzieł. Napisałem wtedy list do X. Szmigielskiego, w którym w gorących słowach protestowałem przeciwko podobnym ogłoszeniom. Protest mój jednak nie odniósł najmniejszego skutku, bo oto w numerze, który w wydaniu „Słowa Kujawskiego" nosi datę 21 stycznia 1929 r., ukazało się podobne ogłoszenie. Brzmienie jego jest następujące: „W ciągu przyszłego miesiąca ukaże się nasze nowe wydanie dzieł Eugenjusza Sue. Naszym celem jest największe rozpowszechnienie dzieł tego wielkiego powieściopisarza w najszerszych kołach społeczeństwa. Postanowiliśmy zatem oddać dużą część tych utworów bezpłatnie. Każdy czytelnik niniejszego pisma, który w ciągu 10 dni nadeśle do naszego biura niżej dołączony kupon, otrzyma bezpłatnie kompletne wydanie dzieł Eugenjusza Sue.... „Bibljoteka Rodzinna", Warszawa, Mazowiecka 12".

Doprawdy trudno się oprzeć oburzeniu, że dziennik, który uważany jest za katolicki, organ chrześcijańskiej demokracji, zachwala w swoich ogłoszeniach dzieła, umieszczone na indeksie książek zakazanych.

Jeżeli „Rzeczpospolita" — dziennik, uważany za katolicki — w ten sposób postępuje, to czegoż możemy oczekiwać od innych dzienników, obojętnych lub wrogich Kościołowi?

Dziennik katolicki, umieszczający ogłoszenia złych książek, więcej nieraz złego wyrządzi złego, niż dziennik jawnie wręcz wrogi Kościołowi. Bo katolik konsekwentny nie będzie czytał dziennika wrogiego Kościołowi i z dziennika takiego nie będzie czerpał informacyj o książkach i innych pismach, a natomiast zaufa dziennikowi takiemu, jak „Rzeczpospolita" i na duszy swej szkody odniesie.

Przy sposobności zwracam uwagę na również w „Rzeczypospolitej" (numer z 12 listopada 1928) umieszczone ogłoszenie Szyllera-Szkolnika[1]).

Wład. Jelonek

Kupować tylko w sklepach katolickich!

Od dłuższego czasu dziennik „Głos Narodu" umieszcza takie i tym podobne notatki. Nr. 23, 25/929 zupełnie słusznie zwraca uwagę społeczeństwa polsko-katolickiego na okropny stan kupiectwa katolickiego w Krakowie, bo jest ono w obliczu ruiny. Wymienia w Nrze 7/929 i piętnuje po imieniu i nazwisku na podstawie Biura Statystycznego Miejskiego w Krakowie tych, którzy sprzedali swoje realności w ręce żydowskie; dowiadujemy się ze smutkiem, że za 7 tylko miesięcy od marca ub .r. wykupili żydzi 35 realności — w tem 10 kamienic w śródmieściu — w sąsiedztwie kościoła marjackiego — za sumę blisko 3 miljonów dolarów; zaznacza dalej w Nrze 23/929, że w ciągu ostatniego roku zwinięto w Rynku Głównym firmy polsko-kat.: Ditmara, Bazesa, Majera, Wierzejskiego, Martinowej, dawniej jeszcze zlikwidowano sklep Ostaszewskiego-Mayera, a w lokalu tym usadowiła się firma żydowska linoleum i dywanów.

Że sprawa powyższa budzi zainteresowanie wielkie — pisze sama redakcja „Głosu Narodu" Nr. 25/929 — bo wciąż otrzymuje listy, w których podkreślona jest jednomyślnie „konieczność rozbudzenia w spo-

---

BEZINTERESOWNIE!

[1]) „WszystkimCzytelnikom „Rzeczypospolitej" celem rozpowszechnienia pisma „Świt" (Wiedza Tajemna) i utworów naukowych pożytecznych, szczegółową analizę charakteru, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny-Rara, wysyłamy bezinteresownie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, napisz do psycho-grafologa, redaktora Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby — (los Twój zależy nietylko od Twoich zdolności i czynów, lecz od ludzi, z którymi się łączysz). Zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób nabliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenie. Odpowiedzi na szczere zadane pytania, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny — bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych, załączyć 2 zł. (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuje od 12 do 7 wieczór. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik. Redakcja „Świt", Nowowiejska 32 m. 6.

Ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

łeczeństwie solidarności narodowej, kupowania wyłącznie tylko w sklepach katolickich, a omijania firm żydowskich" (podkreślenie Redakcji) i dodaje, że „systematyczne przeprowadzenie tej zasady i wytrwanie przy niej — jest pierwszym warunkiem utrzymania naszego stanu posiadania w handlu".

Hasła te brzmią b. pięknie i zadwałoby się, że kto tak pisze, poucza a nawet piętnuje i karci, powinien sam się ich trzymać. Tymczasem w tym samym dzienniku w „Głosie Narodu" i to na naczelnym miejscu od szeregu lat umieszcza się anonsy firm żydowskich: „Polecamy linoleum, ceraty, dywany — Rynek 10" — a za tym przykładem idą również katolickie tygodniki: „Lud Katolicki", „Dzwon Niedzielny" — w ten sposób wprowadzają w błąd sfery katolickich czytelników i to czynią zupełnie świadomie. Podpisany już dwa razy zwracał uwagę redakcji „Głosu Narodu", że firma „Przemysł Linoleum", Kraków, Rynek — jest żydowską. Na ostatni list z dnia 8 lutego 1929 r. nie raczyła nawet odpowiedzieć!... Cóż zresztą odpowie?! Chyba to, że anons umieszcza, gdyż firma dobrze zań płaci.

Co innego zatem się w dzienniku szczerze katolickim pisze, piętnuje, karci, a co innego za pieniądze czyni. Czy to jest życie z wiary. *X. W. M.*

Sprawy religijne.

Wymiana depesz. W związku z rocznicą wstąpienia papieża Piusa XI na Stolicę Apostolską, jako też z okazji szczęśliwego zawarcia ugody między Stolicą Apostolską a rządem włoskim, miała miejsce wymiana depesz pomiędzy p. Prezydentem Rzpltej Ignacym Mościckim a Ojcem św. Piusem XI.

Jego Świątobliwość Ojciec Święty Pius XI. Rzym. Watykan.

— Wasza Świątobliwość raczy przyjąć najgorętsze życzenia, które składam z powodu rocznicy Jej koronacji. Rocznica ta jest obchodzona w Polsce z tem większą radością w roku obecnym, gdyż łączy się z nią nietylko uroczystość 50-lecia kapłaństwa Waszej Świątobliwości, jednocząc wszystkie serca katolickie w uniesieniu pobożnem ku ich wspólnemu Ojcu, ale nabiera nowego blasku przez szczęśliwy fakt zawarcia ugody między Stolicą Apostolską a Włochami. Rad jestem, że mogę złożyć Waszej Świątobliwości moje najgorętsze powinszowania i wyrazić Jej całą radość, jaką z tego powodu odczuwam i żywy udział jaki biorę z narodem polskim w tem wydarzeniu. Kładąc kres bolesnemu zatargowi i stwarzając nowe, pomyślniejsze warunki dla swobodnego wykonywania Władzy najwyższej i najszczytninjszego posłannictwa Stolicy Świętej, wydarzenie to przyczynić się tylko może do wzmożenia nastroju zgody pośród dusz i ludów i odpowiedzieć przeto najistotniejszym pragnieniom wszystkich narodów, witających w ugodzie rzymskiej akt wiekopomny, godny pełnego chwały panowania Waszej Świątobliwości.

(—) *Ignacy Mościcki.*

Jego Ekscelencja Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Warszawa.

— Głęboko wzruszony synowskim hołdem, który potwierdza nam raz jeszcze szczere przywiązanie katolickiej Polski i Jej głowy do Stolicy Piotrowej, dziękujemy Waszej Ekscelencji tem serdeczniej, że tak gorliwy udział naszych Polaków stwierdza jedność duchową katolików świata całego w obliczu tak radosnago wydarzenia.

Waszej Ekscelencji oraz całemu szlachetnemu narodowi polskiemu przesyłamy całem sercem wraz z ojcowskiemi życzeniami Nasze Apostolskie błogosławieństwo.

(—) *Pius XI.*

I Polski Kongres Eucharystyczny. W myśl postanowienia Episkopatu Polski, odbędzie się w pierwszem półroczu 1930 r. I. Polski Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.

Papież budowniczym. Jedną z najbiedniejszych prowincyj włoskich jest Sardynja. Parafje kościelne są tam tak ubogie, że nie mogą się zdobyć na wybudowanie plebanij przy kościołach. Pius XI-ty, biorąc pod uwagę ubóstwo duchowieństwa i ludności, postanowił sam zaradzić temu brakowi i wybudował już własnym funduszem 300 domów kościelnych w jedenastu diecezjach sardyńskich. Koszta były dość wielkie z powodu znacznych odległości poszczególnych parafij i górzystego charakteru miejscowości. Niedawno Papież przyjął na audjencję architektów, którzy od lat dwóch prowadzili prace budowlane. Pius XI-ty wybudował już w ten sposób wiele plebanij w biednych diecezjach Latium, Abruzzów, Ponilles i Kalabrji. Pragnie jeszcze kontynuować to dzieło na Sycylji, w diecezjach Messyny, Lipari, Acireale i t. d. Ogółem Papież wybudował i pragnie wybudować 5.000 plebanij. W tym celu, przy swoich apartamentach prywatnych Papież zainstalował na Watykanie „Papieskie Biuro domów parafjalnych we Włoszech", pod kierownictwem inżyniera, X. prałata Chiapetta.

Głoszenie zapowiedzi akatolików. Niektórzy XX. proboszczowie głoszą zapowiedzi katolików z osobami innych wyznań, opierając się na tem, że pomienione osoby przyrzekają przejść na katolicyzm w dniu ślubu. W ten sposób wytwarza się sytuacja, że proboszcz głosi zapowiedzi, wiedząc z góry o istnieniu aktualnie przeszkody „mixtae religionis". Ponieważ tego rodzaju postępowanie znajduje się w sprzeczności z zasadami prawa kanonicznego. J. E. X. Biskup Dr. Szelązek nakazał polecić księżom proboszczom swej diecezji, by odtąd pierwej przyjmowali wyznanie wiary od strony akatolickiej i dopiero później przystępowali do głoszenia zapowiedzi.

Zjazd Episkopatu litewskiego. W dniach od 11 do 13 lutego odbył się w Kownie zjazd Episkopatu litewskiego. W dniu 12 b. m. prezes Rady Ministrów, Waldemaras wydał z okazji święta papieskiego obiad, w którym wzięli udział Nuncjusz Papieski Mgre Bartolini, oraz członkowie Episkopatu i korpusu dyplomatycznego.

Dnia 13 lutego Episkopat zebrał się u Prezydenta Państwa, celem omówienia stosunku Kościoła do Rządu. Pomimo, że obrady Episkopatu były zupełnie poufne, dobrze poinformowane źródła twierdzą, że Episkopat wraz z Rządem uregulował zasadniczo stanowisko duchowieństwa wobec Rządu. Episkopat zgodził się prawdopodobnie na pozostawienie X. prob. Mironasa na stanowisku referenta Ministerstwa Oświaty i Wyznań, Rząd zaś ze swej strony zgodził się na koncepcję Episkopatu w sprawie wydziału teologicznego przy Ministerstwie Kowieńskim i na subsydjowanie niektórych szkół katolickich.

Sprawa opłat za świadczenia kościelne. Na posiedzeniu komisji oświatowej rozpatrywano wniosek „Wyzwolenia" w sprawie opłat za świadczenia kościelne. Wniosek referował poseł Langer z „Wyzwolenia". Pos. Żółtowski (Kl. Nar.), oświadczył, że sprawa ta jest sprzeczna z konkordatem i dlatego przedstawił rezolucję, wzywającą rząd, ażeby w porozumieniu ze Stolicą Apo-

stolską opracował projekt ustawy w sprawie opłat za świadczenia kościelne. Podobne stanowisko zajął pos. Piasecki z B. B. poparty przez przedstawiciela rządu p. Potockiego. W rezultacie referent cofnął się z zajmowanego stanowiska i zaproponował rezolucję, wzywającą rząd do zawarcia umowy z właściwemi władzami kościelnemi w sprawie t. zw. iura stolae, to znaczy opłat za spełnianie obrzędów religijnych, którą to rezolucję uchwalono. W dalszym ciągu prowadzono dyskusję nad nowolizacją art. 58 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli.

Atak na X. arcyb. Jałbrzykowskiego. Na posiedzeniu komisji oświatowej poseł Karuzo (Białorusin) referował wniosek domagający się od rządu, ażeby „położył kres działalności politycznej arcybiskupa Jałbrzykowskiego w Wilnie". Referent motywował wniosek tem, że X. metropolita Jałbrzykowski ogłosił 10 grudnia list pasterski do duchowieństwa i wiernych, w którym to liście, opartym na zasadach prawa kanonicznego, uznał Stronnictwo Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji za ulegające błędom indyferentyzmu religijnego i bolszewizmowi i zabronił należeć do tego stronnictwa katolickiemu duchowieństwu i wiernym.

Po referencie przemawiał pos. Kornecki (Kl. Nar.) i zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, przyczem wyraził zdumienie, że wniosek podpisał X. katolicki Hanuszewski z Kl. Ukr. P. Kornecki przypomniał, że X. metropolita wileński rozesłał 10 grudnia list pasterski, do czego miał prawo na zasadzie art. 113 i 114 konstytucji. Wydanie tego okólnika jest sprawą wewnętrzną Kościoła. Co do samego meritum, przypomina, że w dniu 25 listopada odbył się zjazd wspomnianego Stronnictwa, który uchwalił program, wysuwający konieczność walki socjalno-politycznej, uznający możliwość rozdziału (!) Kościoła od państwa, domagający się oddania bez wykupu (!) małorolnym ziemi dworskiej, kościelnej i cerkiewnej i propagujący tworzenie kollektywnych gospodarstw. Na zjeździe tym przemawiał białoruski ksiądz Godlewski, który wyraźnie mówił, że Stronnictwo to ma łączyć program komunistyczny z chrześcijańskim (!). Ów X. Godlewski został skazany przez sąd Rzplitej na dwa lata więzienia.

Dyrektor departamentu wyznań p. Potocki uznał, że zgodnie z konstytucją i konkordatem ani Sejm, ani rząd nie mają prawa zajmować się sprawą listu pasterskiego.

W imieniu B. B. pos. Okulicz stwierdził, że jakkolwiek Sejm nie ma prawa zajmować się sprawą listu X. arcybiskupa, jednakże zgłasza wniosek, ażeby komisja zwróciła się do marsz. Sejmu o odesłanie tego wniosku do innej komisji, bardziej w tej sprawie kompetentnej! Wniosek B. B. przeszedł. Między innymi głosował za wnioskiem poseł Jasiński ze Stron. Katolicko-Lud. (!), przeciwko głosom Ch. D. N. P. P. i Kl. Nar.

Nowy rozłam w sekcie Hodura. Z ostatniego numeru „Polski Odrodzonej" dowiadujemy się, że w łonie sekty Hodura przygotowuje się nowy rozłam. Poprzednie rozłamy robił X. Huszno, który przeszedł na schizmę, — potem X. Ptaszek w Krakowie, który przeszedł do sekty „staro-katolików". Teraz rozłam przygotowuje głowa sekty Hodura w Polsce, sam „administrator kościoła narodowego", X. Faron. „Rada" sekty oskarża X. Farona, że „nieuczciwemi sposobami chciał siebie narzucić na biskupa przed synodem", dalej, że organizował bojkot organu sekty, „Polski Odrodzonej", i w Zamościu, gdzie rezyduje, założył własne pismo p. t. „Głos Polski Odrodzonej". Wobec tego „Rada" sekty uchwaliła postawić X. Farona w stan oskarżenia i jego sprawę przekazać sądowi synodalnemu.

Z piśmiennictwa.

X. Henryk Weryński: Testament Zbawiciela. Kazania pasyjne. Poznań 1929. Księgarnia św. Wojciecha. Stron 91.

Kto się przygotywuje do kazań pasyjnych, wie, z jaką to jest połączone trudnością wobec braku wyboru kazań z tego tematu. To też kazania X. Weryńskiego o siedmiu słowach Pana Jezusa na krzyżu będą ogólnie z wielką życzliwością przyjęte. Tem więcej, że na to zasługują przez nadzwyczaj staranne opracowanie, wielką jasność i logikę w rozkładzie treści (co niezmiernie ułatwi korzystanie z nich na ambonie) — oraz praktyczność i aktualność zastosowań. O ile pewna różnorodność treści nie odpowiadałaby homiletycznej zasadzie jedności kazania — o tyle daje ona sposobność do wyboru oraz rozszerzenia pewnych myśli i zastosowań przy indywidualnem korzystaniu z kazań.

X. dr. Juljan Piskorz.

X. dr. Henryk Weryński: Pierwszy obowiązek narodowy. Miejsce Piastowe (Michalineum) 1929. Str. 29.

Jest to mała wiązanka pięknych myśli i zasad na temat potrzeby, znaczenia i kształcenia charakteru. Dobre do przemówień dla młodzieży — doskonała dla niej lektura. *X. dr. Juljan Piskorz.*

O. Ireneusz z zakonu św. Franciszka: Ratuj duszę twoją! Pamiątka św. misyj (rekolekcyj), odprawionych przez OO. Franciszkanów. Mikołów 1929 (stron 335 w małym formacie).

O. Ireneusz Kmiecik, którego kazania i inne nauki polecaliśmy już nieraz w „Gaz. Kośc.", przysłużył się znowu naszej literaturze religijnej książką niewielką, ale pouczającą jasno i przystępnie o misjach, o celu człowieka, o ważności zbawienia i t. d., o Męce Pańskiej, o spowiedzi i t. d. Nie wątpimy, że książka ta rozejdzie się w tysiącach egzemplarzy i okaże się bardzo pożyteczną! *X. A. P.*

Św. Augustyn: Wyznania (tom IX. Pism Ojców Kościoła. Z łacińskiego przetłumaczył, wstępem i komentarzem zaopatrzył X. dr. Jan Czuj. Poznań 1929. Księg. Fiszera i Majewskiego. Stron XXIX i 420 w dużej 8-ce.

Przekład „Wyznań" św. Augustyna nastręcza w wielu miejscach trudności ogromne; to też nie można się dziwić brakom tłumaczeń polskich dotąd wydanych (Michała Bohusza Szyszki i X. Piotra Pękalskiego S. T. D.). Lepszy już znacznie jest — mojem zdaniem — przekład X. dra Czuja, który też dodał liczne dopiski — wyjaśniające i wogóle zadał sobie widocznie dużo pracy, żeby wywiązać się należycie ze swego zadania. Jako próbkę przytaczam tu ustęp rozdz. 15 księgi pierwszej: „Wysłuchaj, Panie, prośby mojej, by nie ustała dusza moja w jarzmie karności Twojej, bym nie ustał w wyznawaniu Tobie miłosierdzia Twego, które wyrwało mię ze wszystkich dróg mych najgorszych, byś mi był słodszym nad wszystkie rozkosze, za któremi goniłem, bym Cię kochał najgoręcej i uczepił się prawicy Twej całem sercem mojem, byś mię wyzwolił od wszelakiej pokusy aż do końca" i t. d.

Gdzieindziej jednak musimy i temu przekładowi wytknąć brak pożądanej jasności, jak np. na str. 15, w 5 zd. czytamy: „A gdyś mnie nie wysłuchiwał, co nie było ku głupocie mojej" i t. d. (w oryg. „quod non erat ad insipientiam mihi" lib. I, 9). Wyra-

żenie to jest niezrozumiałe, a z przypisku dowiadujemy się tylko, że jest to cytat z psalmu 21, 3 (Wulgata: „Deus meus, clamabo per diem, et non exaudies: et nocte, et non ad insipientiam mihi“). Jednakowoż wiersz ten jest niewątpliwie w Wulgacie przełożony błędnie: inaczej też wygląda on w tłum. X. Michalskiego (nowe wydanie Pisma św., tom III): „Boże mój, wołam we dnie a nie wysłuchujesz i w nocy, a niemasz dla mnie milczenia!“ (Wydanie to było prawdopodobnie jeszcze nieznane X. Czujowi, gdy ustęp ten tłumaczył).

Na str. 36 w. 8 z góry przełożył on słowa: „si resecari a divivum non poterat“ (l. II, 3, 4) „skoro mię żywcem oderwać nie mogła“. Otóż wyraz „żywcem“ jest niejasny; lepiejby może było powiedzieć: „zupełnie oderwać?“

Na str. 37 czytamy w zakończeniu ustępu IV ks. II: „sam grzech mój kochałem; wstrętna dusza i oddalająca się od utwierdzenia Twego na zatracenie, nie powodowana do czegoś hańba, lecz dążąca do samej hańby“ (w oryginale: „non de decore aliquid, sed dedecus appetens“). Słowa: „nie powodowana do czegoś hańba“ — są całkiem niezrozumiałe, a dopisku tu niema żadnego.

Ale pominąwszy te (i inne) braki i pomyłki, które domagają się usunięcia z drugiego wydania przekładu, trzeba mu, jak sądzimy, przyznać wartość bardzo poważną — tem więcej, że opatrzony jest dobrym wstępem i komentarzem. *X. A. P.*

Nowe pismo dla młodzieży „Filomata“. Jest to pismo, jakiego u nas dotąd nie było, bo celem jego specjalnym jest: obudzać wśród młodzieży zamiłowanie do sztuki i kultury klasycznej. Pierwszy zeszyt (stron 48) przedstawia się bardzo korzystnie. Radca dr. W. Śmiałek i prof. Zieliński zachęcają wymownie i pięknie do tych studjów, wizytator Cybulski pisze o ubiorach greckich i t. d. Zeszyt ozdobiony jest ilustracjami. Prenumerata roczna 5 zł. Adres redakcji: Lwów, Potockiego 20. Pismo to zasługuje bardzo na polecenie. *X. A. P.*

NADESŁANO DO REDAKCJI.

„Ruch Słowiański“, miesięcznik poświęcony życiu i kulturze Słowian. Ukazał się właśnie zeszyt lutowy (Nr. 2) tego jedynego w Polsce a niezbędnego pisma słowianoznawczego i zawiera treść następującą: Docent uniwersytetu w Pradze Józef Páta pisze o poecie dolnołużyckim M. Kósyku, dr. Józef Gołąbek daje doskonały rzut oka na Bułgarję i Bułgarów, prof. uniw. w Pradze Eugenjusz Lacki omawia ciekawe „polonika“ w „Pamiętniku“ J. Szafarzyka, Wanda Zembrzuska kreśli zajmująco dzieje placówki polskiej w Sofji. Następują recenzje pióra H. Batowskiego, J. Magiery, A. Gregora i W. T. Wisłockiego, dalej kronika zdarzeń kulturalnych poszczególnych państw słowiańskich (przykuwają uwagę źródłowe wiadomości dotyczące Rosji sowjeckiej), zapiski bibljograficzne informują o nowościach wydawniczych slawistycznych, prof. A Fischer pisze o zasługach wybitnego uczonego słowackiego prof. J. Szkultetego, a kustosz W. Wisłocki o ś. p. St. Zdziarskim. Redakcja: Lwów, Ossolińskich 2.

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE.

Diecezja płocka. X. kanonik Stanisław Jaźwiński, wicerektor Seminarjum Duchownego w Płocku, odznaczony został godnością prałata domowego Jego Świętobliwości.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

X. K. Cz. w W. Fisharmonję nabyć można w firmie: Kaim, Lwów, ul. Kopernika.

Komunikaty.

Rekolekcje dla młodzieży rzemieślniczej ze Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i ze Szkół przemysłowo-dokształcających odbywać się będą w dniach 12, 13, 14 i 15 marca w kościele archikatedralnym.

W sobotę 16 marca — spowiedź św. od godziny 5 popołudniu. Ze względu na ważność tej spowiedzi — koniecznem jest — by kapłani świeccy i zakonni pospieszyli z pomocą.

Z Towarzystwa Kapłanów.

Do Towarzystwa wpłacili wkładki P. T. Księża: Kraśnicki A. 12·20, Popkiewicz St. 12·20, Bilski W. 22·80, Ornatowski L. 18·60, Neumann G. 13·20, Szukalski W. 13·10, Bombas L. 13·10, Matus W. 12·20, Kranowski W. 23·60, Sandałowski E. 13·10, Kmita 24·—, Luraniec J. 13·10, dr. Szmyd G. 30·—, Tabaczkowski E. 34·20, dr. Włoch T. 12·10, Banach M, 13·10, Hausner A. 13·10, Dołowy J. 13·10, Bilczewski K. 26·50, dr. Lubelski J. 13·10, Piwiński J. 13·10, Mikrut L. 12·30, dr. Lasek J. 21·50, Orzech W. 23·60, Szafraniec P. 13·10, Pyzik J. 24·50, Fleisehhacker K. 13·10, Malik W. 22·30, dr. Szurek St. 13·60, dr. Vrana W. 52·20, Zwoliński K. 22·30, dr. Mysor W. 22·30, Mazierski Roman 20·—, Szczerbowski E. 23·60, Mikulski P. 23·60, Teśmiarz B. 23·60, Zachara J. 52·—, Jasiński J. 23, Brandt St. 114·—, Wachowicz L. 12·—, Pustelnik J. 12·20.

Na Dom Księży w Worochcie złożyli P. T. Księża: Banach M. 1·90, Hausner A. 6·90.

Na nagrobek ś. p. X. Tarnawskiego złożyli P. T. Księża: Dr. Nowicki 20·—, Pelczarski 10.—, Kania 10·—, Kraśnicki 10·—, Popkiewicz 10·—, Czajkowski W. 25·—, Dziurzyński 25·—, Kawecki S. 5·—, Mikrut 4. zł.

Z Towarzystwa Kapłanów.

We Lwowie dnia 19 lutego 1929.

X. J. Janusiewicz, sekr. *X. E. Tabaczkowzki,* za prezesa.

Ołtarze, tabernakula, ambony, chrzcielnice,

konfesjonały, stalle, ławki kościelne i kolatorskie, odnowienia i konserwację starych ołtarzy, wykonuje z pełną fachową i artystyczną znajomością rzeczy znana z solidności firma —9

JANA WOJTOWICZA W PRZEMYŚLANACH.

Zamówienia wykonuje z doborowego materjału artystycznie, solidnie, z wieloletnią gwarancją po cenach przystępnych. — Spłaty możliwe. — Plany projektuje we wszystkich żądanych stylach od najbogatszych do najskromniejszych.

UWAGA! Cenę podaję wówczas, gdy otrzymam szkic lub wymiar miejsca na ołtarze etc., jaki styl, bogaty czy skromny, materjał.

HERBATĘ
cejlońską i chińską
w najprzedniejszych gatunkach

9— **poleca**

Handel Herbaty i Kawy
EDMUNDA RIEDLA
Lwów, ul. Rutowskiego 3.

STACJE DROGI KRZYŻOWEJ

I	a) **Oleodruki na papierze** 19×25 cm	komplet	8 zł.
	b) naklejane na karton i lakierowane	„	36 „
	c) w dębowych ramkach z nasadkami	„	80 „
II	a) **Oleodruki na papierze** 32×42 cm	„	20 „
	b) naklejone na karton i lakierowane	„	50 „
	c) w dębowych ramkach z nasadkami	„	150 „
III	a) **Oleodruki na papierze** 39×51 cm	„	30 „
	b) naklejane na karton i lakierowane	„	70 „
	c) w dębowych ramkach	„	250 „
IV	a) **Oleodruki na papierze** 64×73 cm	„	60 „
	b) naklejane na płótno i lakierowane	„	130 „
	c) w dębowych ramkach z nasadkami	„	350 „
V	a) **Oleodruki** art. na papierze 40×62 cm	„	108 „
	b) naklejane na płótno i lakierowane	„	130 „
	c) w dębowych ramach z nasadkami	„	380 „
VI	a) **Oleodruki** art. na płótnie 40×62 cm	„	150 „
	b) w ślepych ramkach	„	190 „
	c) w dębowych ramach nasadki rzeźbione	„	470 „
VII	a) **Oleodruki artyst. na płótnie** 56×80 cm	„	290 „
	b) w ślepych ramkach	„	330 „
	c) w dębowych ramach nasadki rzeźbione	„	660 „
VIII	**Stacje Drogi Krzyżowej majolikowe** 86×95 cm stylowe komplet		2.100 zł.

Za opakowanie 5%.

REKLAMA!

I. **Figura tyrolska** rzeźbiona w drzewie naturalnej wielkości „Trójca Przenajświętsza“. Cena z opakowaniem 3.000 zł Figura ta jest przepięknie polichromowana, a rzeźba artystyczna. Nadaje się tylko do ołtarza większego. Na żądanie wysyła się fotografję.

II. **Lampy wieczne** (chińskie srebro) wraz z szkłem zależnie od wielkości — po 40, 55 i 78 zł.

III. **Naczyńka na oleje święte** z czystej cyny (nigdy nie rdzewieją). Cena za garnitur 3 naczyńka 24 zł.

IV. **Kadzielniczki małe** (chińskie srebro) po 32—36 i 57 zł.

V. **Materjały** jedwabne francuskie jak mora, adamaszki i t. p. na ubieranie tronów na monstrancje po cenach najniższych.

Towarzystwo „Bibljoteka Religijna“
Lwów, pl. Trybunalski l. 1.

Towarzystwo „Bibljoteka Religijna“
Lwów, ul. Ormiańska 13

poleca na czas wielkiego postu niektóre ze swych nakładów:

X. dr. W. Kosiński: Technika głoszenia kazań. Cena 3·20 zł.

Jak wygłosić kazanie, aby zajęło słuchaczy, oto pytanie cisnące się każdemu kaznodziei na usta. Rozwiązuje autor w obszernej i gruntownej rozprawie (223 strony), ilustrowanej 38 figurami. Omawia w niej technikę głosu, pronuncjację, dykcję, modulację, postawę i wyraz twarzy, gestykulacja. Rzecz jedyna w języku polskim.

Bilczewski J. Arcybiskup: Listy pasterskie. Tom II. Cena 3 zł. Tom III 9 zł.

Każdy tom stanowi oddzielną całość.

Brancherau F. X. Rozmyślania dla kapłanów i kleryków. Część I. Cena 2 zł.

Dorszyński J. X.: Kazania katechetyczne o przykazaniach Boskich. Cena 6 zł.

Św. Jan od Krzyża: Dzieła 3 tomy. Tom I: Wnijście na Górę Karmelu. Cena 8 zł.

Knendlich R. X.: Homilje na niedzielę i święta. Dwa tomy. Cena 10 zł.

Teodorowicz J. X. Arcybiskup: Okruchy ewangeliczne (rozmyślania). Cena 2 zł.

Żukowski S. X. dr.: Emanuel: Kazania o Najśw. Sakramencie. Cena 1·25 zł.

— Komunja dzieci w świetle dekretu „Quam singulari“. Cena 0·80 z.

— Krótkie nauki niedzielne na podstawie ewangelij. 5 zł.

— Pismo św. w kazaniu. Zarys metody. Cena 1·20 zł.

Poleca niektóre ze swych książeczek do nabożeństwa:

Chwalcie Pana. Śpiewnik bez nut. Opr. płócienna. Cena 2 zł.

Chwalcie dzieci Pana. Książeczka do nabożeństwa dla dziatek katolickich. Oprawa papierowa 0·50, opr. płóc. 1·20 zł.

Dopuśćcie dziatkom przyjść do Mnie. Opr. płócienna 1·20 zł.

Dwanaście godzin adoracji. Rozmyślania i modlitwy. Oprawne 2·60, brosz. 1·60 zł.

Na chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży. Opr. płóc. 1·50 zł.

Podręcznik do adoracji Przenajśw. Sakramentu. Oprawa płócienna 1·50 zł.

— Ten sam Podręcznik z dodatkiem najważniejszych modlitw i nabożeństw. Opr. 2·20 zł.

Słowa żywota. Modlitewnik dla inteligencji, oparty na tekstach biblijnych. Brosz. 1 zł., opr. w płótno 2 zł., w skórkę 8·50 zł.

Kadzidło kościelne tatrzańskie 5 kg zł. 14, — 10 kg zł. 25 franko za zaliczką wysyła pocztą: H. Jurkiewicz, Nowy Targ pod Tatrami. —9

Dwóch kapłanów-emerytów, ceniących zdrową i uroczą wieś, znajdzie pomieszczenie na dogodnych warunkach w klasztorze męskim, w województwie warszawskim. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja „Gaz. Kośc.“ —1

Organista z ładnym głosem, dobrze gra na organach, charakteru bardzo spokojnego, na żądanie Wielebnych Księży może przedłożyć od wielu księży listy rekomendacyjne, obejmie posadę organisty. Wymagany w dobrym stanie organ, możność założenia chóru kościelnego i pożądanym byłby lokal, w którym mógłby założyć ewentualnie przenieść swój sklep. Wiadomość: Sklep „Bibljoteki Religijnej“, Lwów, plac Trybunalski 1. 1—1

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik
Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13 Tel. 24-61.